

## Uczony ekstremista: Juan de Mariana

**Autor:** Murray N. Rothbard

**Źródło:** [mises.org](http://mises.org)

**Tłumaczenie:** Mateusz Benedyk

Jednym z ostatnich hiszpańskich scholastyków był jezuita, choć niezwiązany z Salamanką. Był współczesnym Moliny i Suareza, a nazywał się Juan de Mariana (1536-1624). Ten „radykał” urodził się w okolicach Toledo w dość ubogiej i skromnej rodzinie. W 1553 r. rozpoczął naukę na wspaniałym Uniwersytecie Alcala, gdzie szybko zabłysnął jako zdolny student. Rok później wstąpił do nowo utworzonego zakonu jezuitów. Po ukończeniu studiów w Alcali Mariana wyjechał do kolegium jezuitów w Rzymie w 1561 r., gdzie wykładał filozofię i teologię. Po czterech latach przeniósł się na Sycylię, gdzie układał program studiów teologicznych w tamtejszym kolegium jezuitów. W 1569 r. w wieku zaledwie 33 lat Mariana został wykładowcą na słynnym Uniwersytecie Paryskim. Po czterech latach kiepskie zdrowie zmusiło go do zaniechania tej pracy. Mariana osiadł w Toledo. Pomimo kiepskiego zdrowia, dożył rzadkiego w owym czasie wieku 88 lat.

Na szczęście Mariana nie próżnował po zakończeniu kariery uniwersyteckiej. Jego uczoność i erudycja sprawiły, że prywatne osoby, władze państwowe i kościelne zadawały mu liczne pytania i prosiły o radę. Zdołał opublikować dwie ważne i wpływowe książki. Pierwsza z nich to historia Hiszpanii napisana najpierw po łacinie, później także po hiszpańsku. Książka ta składała się z wielu tomów i miała liczne wydania w obu językach. Wersję łacińską wydano w 11 tomach, hiszpańską w 30. Hiszpańską edycję uznawano za przykład klasycznego hiszpańskiego stylu i wznawiano jej wydania do połowy XIX wieku.

W 1599 roku ukazało się inne ważne dzieło jezuitę — *De Rege (O królu)* — napisane na prośbę króla Filipa II, dedykowane następcy tronu Filipowi III. Jednak monarchia nie została przedstawiona w jasnych barwach w tej książce. Mariana był zagorzałym przeciwnikiem rosnącej fali absolutyzmu w Europie i doktryny o boskim źródle absolutnej władzy monarchów (formułowanej np. na dworze Jakuba I w Anglii). Jezuita przekształcił scholastyczną doktrynę tyranii i z abstrakcyjnej idei stworzył broń, którą raził panujących niegdyś monarchów.

Takich starożytnych władców jak Cyrus Wielki, Aleksander Wielki, Juliusz Cezar określił mianem tyranów, którzy zdobyli swoją władzę drogą niesprawiedliwości i rabunku. Wcześniejsi scholastycy, w tym Suarez, uważali, że lud może uznać uzurpację za uzasadnioną, jeśli *post factum* wyrazi na nią zgodę. Tym samym takie rządy stałyby się prawowite. Mariana był jednak wstrzemięźliwy, jeśli chodzi o domniemaną zgodę ludu. W przeciwieństwie do innych scholastyków, powierzających „własność” władzy królowi, podkreślał, że ludzie mają prawo odebrać królowi polityczną władzę, jeśli tylko mógłby jej nadużyć. Mariana twierdził wręcz, że podczas przekazania pierwotnej władzy politycznej ze stanu natury królowi ludzie zachowali dla siebie ważne prawa; oprócz prawa do odebrania władzy i odzyskania suwerenności zatrzymali także władzę w kwestiach opodatkowania, prawo do wetowania ustaw, prawo do wyboru sukcesora w przypadku bezdzietności króla. Już teraz powinno być jasne, że to właśnie Mariana, a nie Suarez, może być nazywany protoplastą teorii Johna Locke’a o zgodzie ludu i ciągłej zwierzchności ludzi nad rządem. Mariana antycypował także myśl Locke’a, że ludzie opuszczają stan natury i tworzą rządy, aby zabezpieczyć prawa własności. Mariana poszedł również znacznie dalej niż Suarez w postulowaniu istnienia stanu natury, społeczeństwa, gdzie jeszcze nie istniał rząd.

Najciekawszą jednak cechą radykalnych teorii politycznych jezuitów były innowacje w zakresie scholastycznej teorii tyranobójstwa. To, że tyran mógł być słusznie zabity przez lud było standardową częścią doktryny. Mariana rozszerzył jednak tę doktrynę w dwóch ważnych kierunkach. Po pierwsze, rozszerzył definicję tyranii: tyranem jest każdy władca, który narusza prawo religijne, który nakłada podatki bez zgody ludu, który próbuje powstrzymać zebranie się demokratycznego parlamentu. Wszyscy inni scholastycy władzę do nakładania podatków przypisywali rządzącym. Co jeszcze ważniejsze, Mariana twierdził, że *każdy* obywatel może dokonać zamachu na tyrana i to dowolnymi środkami. Zamach nie wymagał uprzedniej kolektywnej decyzji całego ludu. Mariana nie twierdził jednak, że jednostka powinna podejmować próbę zamachu bez spełnienia żadnych warunków. Po pierwsze, trzeba próbować zebrać ludzi i podjąć wspólną decyzję. Jeśli jest to niemożliwe, to powinno się przynajmniej poradzić „wykształconych i poważnych ludzi”. Tylko w przypadku powszechnie widocznego silnego sprzeciwu ludu wobec tyrana taka porada staje się zbędna.

Mariana stwierdził także — w słowach przypominających usprawiedliwienie prawa do rebelii Locke’a i Deklaracji niepodległości — że nie musimy martwić się zaburzaniem porządku publicznego zbyt dużą liczbą tyranobójców. Tyranobójstwo jest bowiem przedsięwzięciem niebezpiecznym i rozsądnie możemy założyć, iż niewielu jest gotowych ryzykować własne życie w podobny sposób. Większość tyranów *nie zmarła* w wyniku aktów przemocy, a tyranobójcy prawie zawsze uznawani byli za bohaterów. W przeciwieństwie więc do powszechnych zarzutów co do tyranobójstwa, zbawienną rzeczą dla władców byłby strach przed ludem i zdanie sobie sprawy, że popadnięcie w tyranię może zakończyć się wezwaniem do odpowiedzialności za zbrodnie.

Mariana przedstawił elokwentny opis działań tyrana:

*Zajmuje własność jednostek i niszczy ją, wiedziony igraszkami niekrólewskimi wadami pożądlivości, chciwości, okrucieństwa i oszustwa... Tyrani próbują zniszczyć i zrujnować wszystkich, lecz koncentrują swe ataki na bogatych i prawych mieszkańcach królestwa. Uważają dobrych za bardziej podejrzanych niż złych; a cnoty, których sami nie mają, budzą w nich największy strach... Co lepszych ludzi skazują na wygnanie z królestwa, bo co jest wysokie musi upaść nisko... Pozostałych obywateli tyrani wykańczają, żeby nie mogli się zjednoczyć, żądaniem nowych danin, wzniecaniem kłótni i ciągłymi wojnami. Tak właśnie powstały egipskie piramidy... Tyran słusznie obawia się, że ci, których terroryzuje i niewoli, zrzucą go z tronu... Dlatego też zabrania obywatelom wspólnie obradować, spotykać się na zebraniach, i dyskutować o wspólnym dobru, stosując środki tajnych policji, odbiera im wolność przemawiania i słuchania, więc nawet narzekać nie mogą swobodnie...*

Ten „wykształcony i poważny człowiek”, Juan de Mariana, nie pozostawił wątpliwości, co myślał o najbardziej znanym podówczas akcie tyranobójstwa: zabójstwie króla Francji Henryka III. Henryk III miał zamiar uznać swoim następcą Henryka z Nawarry. Istniała zatem możliwość, że kalwinista będzie rządził silnie katolickim narodem. W obliczu rebelii katolickiej arystokracji, której przywódcą był książę de Guise, a która była wspierana przez pobożnych katolickich mieszkańców Paryża, Henryk III wezwał księcia i jego brata kardynała

na rozmowy pokojowe do swego obozu, po czym rozkazał ich zamordować. Rok później, podczas zdobywania Paryża, Henryk III został zamordowany przez młodego dominikańskiego mnicha i członka Ligi Katolickiej, Jacquesa Clementa. Mariana orzekł, że „krew została odpokutowana krwią” a księżę de Guise został „pomszczony królewską krwią”. „Zginął jednak Clement”, pisał Mariana, „ozdoba Francji na wieki”. Zabójstwo króla zostało ocenione podobnie przez papieża Sykstusa V i przez żarliwych paryskich kaznodziejów.

Nie dziwi więc chłodna reakcja francuskich władz na teorie Mariany i jego książkę *De Rege*. W 1610 r. Henryk IV (wcześniej znany jako Henryk z Nawarry; porzucił kalwinizm dla katolicyzmu, żeby zostać królem Francji) został zamordowany przez katolickiego opozycjonistę Ravaillaca, który nie mógł znieść religijnego centryzmu i absolutystycznych zapędów króla. Francja zawrzała wówczas gniewem skierowanym przeciwko Marianie. Parlament Paryża rozkazał spalić publicznie *De Rege*. Ravaillac był przepytywany przed własną egzekucją, czy to nie prace jezuita skłoniły go do podniesienia ręki na króla, ten jednak zaprzeczał, jakoby kiedykolwiek miał słyszeć o Marianie. Król Hiszpanii odmówił prośbom Francuzów o powstrzymanie rozpowszechniania wywrotowego dzieła. Z kolei generał zakonu jezuitów wydał swojej wspólnotce rozkaz, aby zaprzestano w niej nauczania o prawie do zabijania tyranów. Wypełnianie tego zalecenia nie uchroniło jednak jezuitów przed oszczerczą kampanią, której skutkiem była utrata politycznych i teologicznych wpływów we Francji.

Juan de Mariana posiadał jedną z najbardziej fascynujących osobowości spośród twórców politycznych i ekonomicznych doktryn. Jako, że Mariana był szczery, odważny i nieustraszony, często pakował się w tarapaty, nawet pisząc rozprawę o ekonomii. Kiedy bowiem jezuita zajął się w zwięzłym traktacie *De Monetae Mutatione (O wymianie pieniędzy, 1609)* teorią pieniądza i jego funkcjonowaniem w praktyce, zarzucił swemu władcy Filipowi III rabunek względem własnego ludu oraz niszczenie handlu drogą psucia miedzianych monet. Mariana stwierdził także, że psucie monety, poprzez zwiększanie podaży pieniądza, skutkowało chroniczną inflacją cenową w Hiszpanii. Filip pozbył się długu publicznego, zmniejszając o 2/3 zawartość kruszcu w miedzianych monetach, czyli zwiększając trzykrotnie podaż takich monet.

Jezuita sądził, że tak psucie, jak i państwowe interwencje w rynkową wartość pieniądza mogą prowadzić tylko do poważnych problemów gospodarczych:

*Tylko głupiec próbować może dzielić te wartości tak, aby ustawowa cena różniła się od naturalnej. Głupi zaiste i niebezpieczny jest władca, który rozkazać chce, by rzecz wycenianą powszechnie na pięć sprzedawać nie inaczej jak za dziesięć. Ludzie kierują się sędami dotyczącymi jakości rzeczy oraz ich rzadkości lub obfitości. Nie może osiągnąć celu książę, który nie zważa na te zasady handlu. Lepiej zatem nie ingerować w te sprawy, niż narzucać coś siłą, krzywdę czyniąc ludowi.*

*De Monetae* rozpoczyna się uroczą i szczerą apologią aktu napisania tej książki, przypominającą słowa wspaniałego szwedzkiego ekonomisty Knuta Wicksella, napisane ponad dwa i pół stulecia później. Autor wie, że krytycyzm wobec króla jest prośbą o stan niełaski. Jednak wszyscy jęczą z powodu niedoli wywołanej psuciem pieniądza, a nikt nie miał jeszcze odwagi publicznie skrytykować królewskich działań. Sprawiedliwość wymaga zatem, by przynajmniej jeden człowiek — Mariana — spróbował wyrazić powszechnie odczuwane pretensje publicznie. Kiedy kombinacją strachu i przekupstwa chce się uciszyć krytyków, powinien znaleźć się w kraju choć jeden mąż, który zna prawdę i ma odwagę powiedzieć o niej wszystkim.

Następnie jezuita dowodził, że psucie pieniądza jest ukrytym i uciążliwym podatkiem nakładanym na prywatną własność poddanych, oraz że według swojej teorii politycznej żaden król nie ma prawa narzucać podatków bez zgody ludu. Władza polityczna ma swoje źródło u ludzi, król nie ma zatem władzy nad prywatną własnością poddanych, ani nie może zagarnąć ich bogactwa z powodu własnych kaprysów. Mariana zwrócił uwagę na bullę papieską *Coena Domini*, która stwierdza zaciągnięcie ekskomuniki przez każdego władcę nakładającego nowe podatki. Jezuita doszedł do wniosku, że król, który psuje pieniądź, powinien spotkać się z taką samą karą, co w przypadku próby wprowadzenia prawnego monopolu bez zgody ludzi. W przypadku monopolu państwo lub jego protegowani mogą sprzedawać produkt po cenie wyższej niż wartość rynkowa, a nie jest to nic innego jak podatek<sup>1</sup>.

Mariana rozwinął także badania nad historią psucia monety i niefortunnych konsekwencji takich czynów. Twierdził, że rządy mają obowiązek dbania o zachowanie standardów miar i wag nie tylko w przypadku pieniądza. Zamiast jednak pilnować standardów miar, państwa w haniebny sposób je naruszały. Na przykład w Kastylii zmieniono miary oliwy i wina, by podnieść podatek w ukryty sposób. Doprowadziło to do wielkiego niepokoju i niezadowolenia.

Wydanie książki atakującej praktykę psucia monet przez króla doprowadziło do wtrącenia starego (73-letniego) uczonego do więzienia. Oskarżono go o zbrodnię obrazu majestatu. Sędziowie uznali Marianę winnym, jednak papież nie pozwolił na jego ukaranie. Jezuita opuścił więzienie po czterech miesiącach pod warunkiem, że usunie obraźliwe passusy ze swojego dzieła a na przyszłość będzie bardziej uważny.

Król Filip i jego dworacy nie pozostawili jednak dalszych losów książki w rękach Mariany. Król rozkazał wykupić wszelkie dostępne kopie *De Monetae Mutatione* i zniszczyć je. Ponadto, po śmierci jezuita hiszpańska inkwizycja ocenzurowała egzemplarze, które przetrwały — wycinano niektóre zdania i zalewano całe strony atramentem. Wszystkie nieocenzurowane kopie zostały wciągnięte na hiszpański *Indeks*, przez co udało się je prawie kompletnie ocenzurować w XVII wieku. W wyniku tego barbarzyństwa, o istnieniu łacińskiego tekstu dzieła słuch zaginął na 250 lat. Został on odkryty, ponieważ wersja hiszpańska została włączona do dziewiętnastowiecznej kolekcji hiszpańskich esejów. Przetrwało tylko kilka kompletnych kopii traktatu. W Stanach Zjednoczonych jest tylko jeden egzemplarz, który można znaleźć w Boston Public Library.

Czcigodny Mariana najwidoczniej nie miał dość kłopotów. Po uwięzieniu przez króla, władze skonfiskowały jego notatki, wśród których był rękopis atakujący istniejący system władzy w Towarzystwie Jezusowym. Jako niezależnie myślący indywidualista, Mariana nie podzielał jezuickiego ideału wspólnoty przypominającej zdyscyplinowane wojsko. W broszurze *Discurso de las Enfermedades de la Compañia* uderzał w administrację, szkolenie nowo wstępujących członków a swoich przełożonych oceniał jako niezdolnych do rządzenia. Mariana krytykował przede wszystkim hierarchię wzorowaną na wojskowej. Uważał, że generał zakonu miał za dużą władzę a prowincjałowie z

kolei zbyt małą. Według niego, jezuici powinni móc wyrażać swoje zdanie przy wyborze bezpośrednich zwierzchników.

Kiedy generał zakonu, Claudius Aquaviva, dowiedział się, że kopie dziełka Mariany krążyły w swego rodzaju drugim obiegu tak wewnątrz, jak i na zewnątrz Towarzystwa, rozkazał Marianie przeprosić za skandal. Ten, jako człowiek zdeterminowany i trzymający się pryncypiów, odmówił złożenia przeprosin, a Aquaviva nie kontynuował już tego sporu. Po śmierci Mariany, wrogowie zakonu wydali *Discurso* jednocześnie po francusku, łacinie i angielsku. Tak jak to bywa zwykle z biurokratycznymi organizacjami, jezuici byli bardziej zajęci skandalem i tym, by nie prać swych brudów publicznie, niż wspieraniem refleksji oraz samokrytycyzmu lub poprawianiem błędów, jakie Mariana mógł odkryć.

Towarzystwo Jezusowe nigdy nie wyrzuciło ze swych szeregów tego ważnego członka zakonu. On także nie zdecydował się opuścić swych braci. Przez całe życie był uznawany za sprawiającego problemy, niepoddającego się łatwo rozkazom i presji otoczenia. Ojciec Antonio Astrain w swojej historii zakonu jezuitów pisze, że: „przede wszystkim musimy pamiętać, iż miał [Mariana] niezwykle trudny charakter i był niepokorny”<sup>2</sup>.

Mariana, podobnie do włoskich franciszkanów św. Bernardyna i św. Antoniego żyjących w XV wieku, był ascetyczny i surowy. Nie chodził nigdy do teatru i twierdził, że księża i mnisi nie powinni niszczyć świętości swych charakterów słuchaniem aktorów. Potępiał także popularny hiszpański sport — walki byków, co także nie przysparzało mu sympatii. Jezuita powtarzał, że życie jest krótkie, niebezpieczne i pełne smutków. Pomimo tej surowości ojciec Juan de Mariana posiadał błyskotliwe, wręcz [Menckenowskie](#), poczucie humoru. Oto jego jednozdaniowe podsumowanie małżeństwa: „Ktoś mądrze powiedział, że pierwszy i ostatni dzień małżeństwa są wyczekiwane, lecz reszta jest nie do zniesienia”.

Najbliższota jego wypowiedź dotyczyła walk byków. Jego ataki na ten sport spotkały się z odpowiedzią, że część teologów broniła pożytków płynących z tego zajęcia. Krytykując teologów, którzy wybielają przestępstwa, by przypodobać się masom, Mariana powiedział coś, co przypomina późniejszą wspaniałą uwagę Ludwiga von Misesa o ekonomistach: „nie istnieje absurd, którego nie broniłby jakiś teolog”.

[Powyższy tekst pochodzi z książki Rothbarda [Economic Thought Before Adam Smith](#) (Myśl ekonomiczna przed Adamem Smithem).]



Juan de Mariana (1536–1624)

---

<sup>1</sup> Filip psuł pieniądź, jak zauważył Mariana, w dwojaki sposób: podwojenie wartości nominalnej monet przy użyciu tej samej ilości kruszcu lub utrzymanie wartości nominalnej monet srebrno-miedzianych przy braku użycia srebra i redukcji ilości miedzi, co dawało skarbowi zysk rzędu 2/3.

<sup>2</sup> Cyt. za: John Laures, S.J., *The Political Economy of Juan de Mariana* (New York: Fordham University Press, 1928), s. 18.